

# NASZ PRZYJACIEL

Dodatek tygodniowy Głosu Wąbrzeskiego" poświęcony sprawom oświatowym,  
kulturalnym i literackim.

Nr 7

Wąbrzeźno, dnia 23 lutego 1929 r.

Rok 7

## Pulvis es!

Jak echa rozwiane wieczornym powiewem,  
Przygasza pieśni ton —  
I śmiechy i gwary wraz milkną z tym śpiewem,  
Jak echa rozwiane wieczornym powiewem,  
Jak nieszpór senny dzwon.  
Co było zachwytem, już dziś jest wspomieniem,  
Smutna wiązanka lez —  
Za marą gonieś, gonieś za cieniem...  
Co było zachwytem, już dziś jest wspomieniem,  
Wołaniem: Pulvis es!  
Promienne sny miałeś o szczęściu, o słowie —  
Któż sławnym nie chce być?!...  
Czy w domu ojcowskim, czy w szkole na ławie,  
Promienne sny miałeś o szczęściu, o sławie,  
Życ chciaeś, żyć i żyć...  
Bez trwogi i strachu w twe oczy sokole  
Nie spojrzal żaden bies —  
Z piorunem w zrenicach i dumą na czole  
W świat biegleś, nie myśląc nieszczęsny sokole,  
Ze tylko — pulvis es!  
Płonaeś, ujmując dłoń miękka kochanki,  
Drzaeś, jak struna drzy —  
W wieczory miesięczne, w słoneczne poranki  
Płonaeś, ujmując dłoń miękka kochanki,  
Nizaeś perły — sny.  
Kwiat każdy, co tobie do dłoni się wciskał,  
Stokrotka, róża, bez,  
Słał wróżby ci dobre i pachnął i błyskał —  
Kwiat każdy, co tobie do dłoni się wciskał.  
Nie mówił: Pulvis es!  
Wierzyeś w potęgę młodości, w jej siły,  
W wieczystej prawdy czar...  
— Proch jesteś, w proch pójdziesz, powiększysz  
pył, pył!...  
Złudzeniem jest miłość — i moc jej — i siły —  
I gmachy twoich wiar!...  
Gdy puchar biesadny w twej ręce zadzwoni,  
Pomyśl na życia kres...  
Od ust twych weź czarę i wypuść ją z dłoni,  
Choć nęci słodyczą i pieni i dzwoni —  
Czy słyszysz?... — „Pulvis es!”

## Ewangelja

Onego czasu wziął Jezus Piotra, Jakóba i Jana brata jego i wprowadził ich na górę wysoką osobno, i przemienił się przed nimi. A oblicze Jego rozjaśniało, jako słońce, a szaty Jego stały się białe, jako śnieg. A oto im się ukazali Mojżesz i Elias z Nim rozmawiający. A odpowiadając Piotr, rzekł do Jezusa: Panie, dobrze jest nam tu być. Jeśli chcesz, uczynmy tu trzy przybytki, Tobie jeden, Mojżeszowi jeden, a Eliaszowi jeden. Gdy on jeszcze mówił, oto obłok jasny okrył ich. A oto głos z obłoku mówiący: Ten jest Syn Mój miły, w którym Sobie dobrze upodobał, Jego słuchajcie. A usłyszawszy uczniowie, upadli na twarz swoją i bali się bardzo. I przystąpił Jezus i dotknął się ich i rzekł im: Wstańcie, a nie bójcie się. A podniósłszy oczy swe, nikogo nie widzieli, jedno samego Jezusa. A gdy zstępowali z góry, przykazał im Jezus, mówiąc: Nikomu nie powiadajcie widzenia, aż Syn Boży zmartwychwstanie.

## Nauka z Ewangelji

Na jakiej to górze nastąpiła Przemienienie Pańskie? Według dawnych podań nastąpiło ono na górze Tabor w Galilei, o kilka mil od jeziora Genesaret i Nazaretu oddalonej.

Czemu Chrystus chciał się na górze Tabor przemienić wobec uczniów?

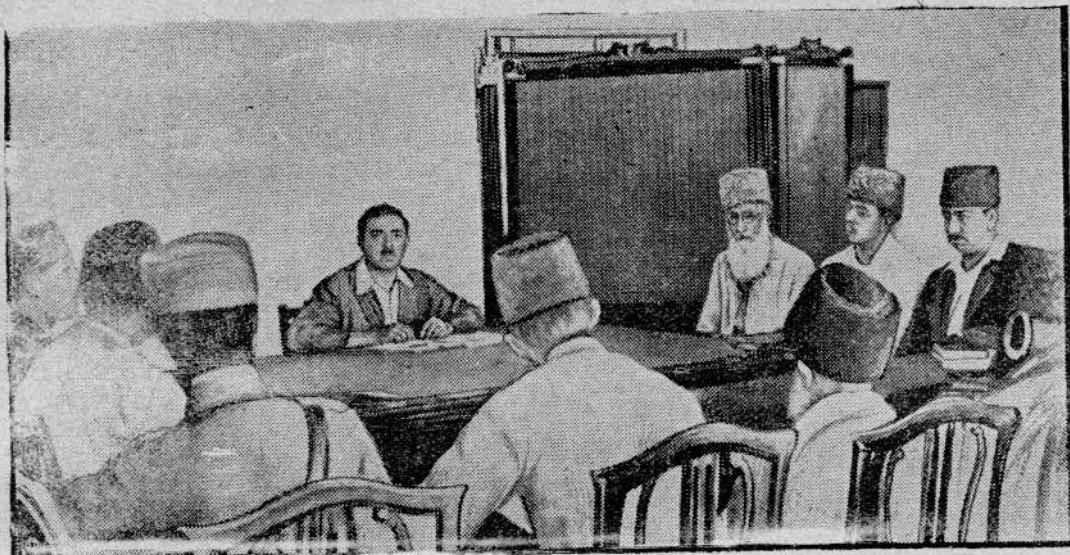
Ewangelja św. opowiada, że Pan Jezus na sześć dni przedtem przepowiedział Apostołom jasno i wyraźnie nietylko Swą mękę i śmierć, ale i zmartwychwstanie. Uczniowie nie mogli tego pojąć, iżby Syn Boży mógł być tak ponizony; stąd było się można lękać, że rzeczywiście Jego męki i zgon zniweczą w nich wiarę w Bóstwo Jego. Otóż Przemienienie miało ich utwierdzić w tej wierze. Utwierdzenie to nastąpiło 1. w skutek tego przemienienia w którym człowieczeństwo Jego zajaśniało promieniem Boskości. 2. Sam Ojciec niebieski odezwał się, że Pan Jezus jest Synem Bożym. 3. Dwóch najwyższych świadków dawnego zakonu pojawiło się na górze, Mojżesz i Elias. Było to dowodem dla uczniów, że obaj są

tylko sługami i wysłańcami, a Jezus Panem, który ich wysłał, i że w Jezusie wypełniło się prawo i proroctwa. 4. O czymże ci Święci rozmawiali? Rozmawiali z Panem o końcu, jaki Go czeka w Jeruzolimie, tj. o męce, śmierci i zmartwychwstaniu. Stwierdzili więc to, co uczniom oświadczył sam Pan Jezus. 5. Z przemienionego Jezusa spłynął potok szczęścia na uczniów, i to tak wielki, że Piotr nie mógł się wstrzymać od słów: **Panie! Dobrze nam tutaj, zbudujmy tu trzy szalasy**". — Ta wielka tajemnica objawienia powinna nas umocnić w wierze w Bóstwo Jezusa, i utwierdzić nas w pragnieniu i nadziei dostąpienia własnej chwały. Przemienienie bowiem Jezusa jest dla wszystkich, którzy idąc w ślad Jego cierpień, celem ziemskiej wędrówki i obrazem ich wiekuistego przemienienia. Czemu Pan Jezus zakazał uczniom Swoim opowia-

dać o Swem przemienieniu przed Zmartwychwstaniem?

Święty Chryzostom opowiada na to pytanie, jak następuje: „Mieli milczeć; gdyż im większeby opowiadano dziwy o Synu człowieczym, tem trudniej byłoby niejednemu w nie uwierzyć, a zgorzzenie ze śmierci krzyżowej byłoby się wskutek tego zwiększyło". Gdyby trzej Apostołowie byli opowiadali ludziom o przemienieniu Jezusa i poświęceniu Jego Bóstwa, gorzka i zelżywa śmierć Chrystusa byłaby dla niedowiarków i półwiernych kamieniem obrazy. Aby temu zgorzzeniu zapobiedz, nakazał Pan Jezus Apostołom tymczasem milczeć i wtedy dopiero cud widziany rozgłaszać, gdy zmartwychwstanie Jego utwierdzi i innych na zawsze w wierze.

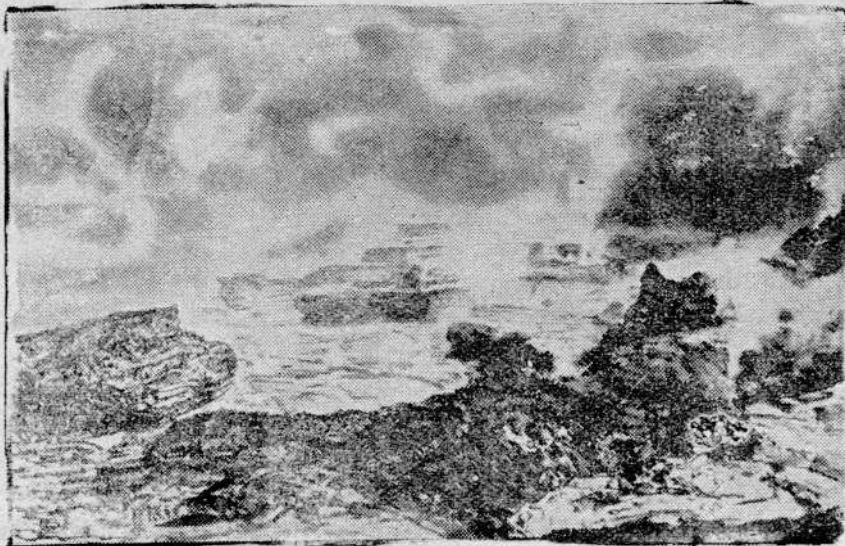
= + =



Posiedzenie Rady Ministrów w Afganistanie z Amanullahem na czele.



### Groźny wybuch wulkanu w Chile.



### Wielki Post.

Kościół katolicki ma zwyczaj przygotowywać ducha swoich wiernych na obchód większych uroczystości. Tak na przykład uroczystość Bożego Narodzenia poprzedza czas niemal czterotygodniowy, a przynajmniej cztery niedziele liczący, zwany adwentem. Jest to czas pokuty, umartwienia i

skupienia ducha, czas przeplatany surowym postem, mający na celu przysposobienie wiernych na wesołą uroczystość Bożego Narodzenia.

Największą uroczystością Kościoła Katolickiego jest obchód pamiętki Zmartwychwstania Pańskiego, czyli Wielkanoc. Odpowiednio do znaczenia tej uroczystości dla wiary naszej, naznaczył

Kościół św. dłuższy czas przygotowania ducha na jej obchód.

Czas trwania Wielkiego Postu nigdy nie był jednolity. W niektórych diecezjach zaczynało go od niedzieli Starozapustnej, a w pozostałych od Zapustnej. Jeszcze dziś niektóre zakony zachowują post 63 dniowy, zaczynający się od niedzieli Starozapustnej.

Aby w całym Kościele katolickim zaprowadzić jednolitość w przestrzeganiu czasu przygotowawczego na obchód Wielkanocy, papież Grzegorz I pod koniec VI wieku ustanowił post 40-dniowy, zaczynający się od Popielca, czyli pierwszej środy od niedzieli Zapustnej. Stało się to na pamiątkę przykładów ze Starego i Nowego Testamentu. I tak np. Mojżesz i Elias, a również i Chrystus Pan pościli 40 dni i 40 nocy.

Jakkolwiek początek Wielkiego Postu naznaczony został na środę popielcową, to jednak czas poprzedzający Popielec, od niedzieli Starozapustnej począwszy, nie stracił swego pierwotnego znaczenia. Czas przygotowawczy na obchód Zmartwychwstania Pańskiego Kościół dzieli na trzy okresy, a mianowicie: pierwszy okres od niedzieli Starozapustnej do t. zw. „tłustego wtorku” włącznie, obejmujący 17 dni; drugi okres od Po-

pielca aż do soboty po czwartej niedzieli postu włącznie, czyli 32 dni trwający; trzeci okres od niedzieli t. zw. Pasyjnej aż do Wielkiej Soboty, łącznie 14 dni. Ostatni okres jest najważniejszym, ponieważ obejmuje t. zw. tydzień pasyjny i Wielki Tydzień.

Już z początkiem pierwszego okresu przygotowawczego Kościół św. przywdziewa na siebie strój pokutny, tj. szaty koloru fioletowego i nosi go aż do Wielkanocy, zmieniając strój ten tylko niekiedy, tj. we większe uroczystości, w tym czasie przypadające.

Przez cały czas postu w czasie nabożeństw kościelnych odmawiane są specjalne modlitwy, mające na celu przebłaganie Boga za grzechy ludzkie.

Najwięcej uwagi kładzie Kościół na okres pierwszy, w którym świat święci tryumf zabaw i wszelakich ucies, a który znany jest pod nazwą karnawału. Od roku 1553 zaczęto już urządzić w t. zw. „ostatki” uroczyste czterdziestogodzinne nabożeństwo po kościołach. I kiedy świat ciągnie ludzi do nich, nieraz granice przyzwoitości przechodzących, kapłani z ambony przypominają o znikomości doczesnego żywota, wskazując dobra wieczne i niezniszczalne.

= + =

## TAJEMNICA MURU.

(Ciąg dalszy.)

Kilka lat temu Edgard poznał się w Wiedniu z Margrabią. Obaj pochodzący z rodzin upadłych materialnie w czasie rewolucji, obaj mniej więcej jednych lat, jednych usposobień i zapatrywań, jeżdżąc dla nauki, wkrótce się zaprzyjaźnili. Dwa razy w przeciągu trzech lat Edgard był z przyjacielem w Vizerville. Z wielką przyjaźnią dla brata, otworzył w krótko Charmoy serce dla Matyldy i pokochał ją całą potęgą pierwszej miłości. Przez dłuższy czas ukrywał on swoje uczucia przed Edgardem, lecz gdy ten zaczął raz sprzeciwiać się jemu ciąglem zamyśleniem i roztargnieniem, tajemnica wyszła na jaw. Edgard uszczęśliwiony rzucił się na szyję przyjaciela zwać swym ukochanym bratem. Pragnął tą wiadomością podzielić się z matką i siostrą i by ślubu nie odkładać, bo, mówił, niepodobieństwem aby Matylda obojętna była na serce i rzadkie przymioty Wiktora.

Charmoy czuł się szczęśliwy z radości Edgarda. Może być, że też podzielał myśli przyjaciela, pomimo to rozsądek wziął przewagę nad uczuciem bo powiedział:

— Byłbym drogi przyjacielu twego zdania, zaraz dziś prosiłbym o rękę panny Matyldy, gdyby mię od tego nie wstrzymywała obecna moja bieda.

— Ależ Matylda także nie posażna — przerwał Edgard.

— Tem więc bardziej, mój drogi, siostra twoja godna nosić koronę królowej, nie może się łączyć z biedakiem, gołym jak święty turecki, choć margrabią. Ja marzyłem dla hrabianki de Vizerville, zamężnej margrabiny de Charmony, mojej żony o bycie swobodnym, szczęśliwym, zazdroszczonym przez bogaczy i magnatów, otoczonym potęgą i blaskiem, nie zaś o zamknięciu jej w starym, omszałym, zamieszkałym przez puszczki i sowy zamku, zdala od świata i gwaru. Jeżeli ko-

bieta urodziła się by błyszczeć i być podziwianą, a braknie jej tego, tedy i największa miłość nie jest w stanie ją uszczęśliwić. Kobiety, drogi Edgardzie, to jak gwiazdy — aby być olśniewającymi, błyszczącymi nie znoszą przed sobą cienia najmniejszej nawet chmurki. Czekajmy, we Francji dużo jest jeszcze malkontentów... z jednej chwili na drugą, może się położenie zmienić.

Rok upłynął od powyższej rozmowy, gdy przyjaciele po ra zdruży przybyli do Vizerville. Z przyjazdem Edgarda do domu osiedlały się w starym zamku: wesołość, swoboda, śmiech — a zemszałe te goż mury dziwiły się nad stratą cichości i spokoju. Hrabina, witając syna, zapomniała o swych kłopotach i zdawała się o dziesiątki lat młodszą. Matyldy szczęście i radość były nie do opisania. Nawet stuletnie bluszcze pnące się po ścianach zdawały się ze swemi paniami cieszyć, przybierając w liściach kolory.

Tak jak pierwszym razem, przyjęcie Wiktora było uprzejme a nawet serdeczne. Czyż hrabina mogła uważać przyjaciela syna jako obcego? A o uczuciu Matyldy już wiemy.

Pewnego dnia gdy Matylda przybiegała z bratem sam na sam aleje parku, ten ją raptem, niespodziewanie zapytał:

— Jak ci się podoba mój przyjaciel, siostrzyczko?

Dziewczę się zmieszało. Oczy szybko spuściła a twarz oblała się żywym rumieńcem.

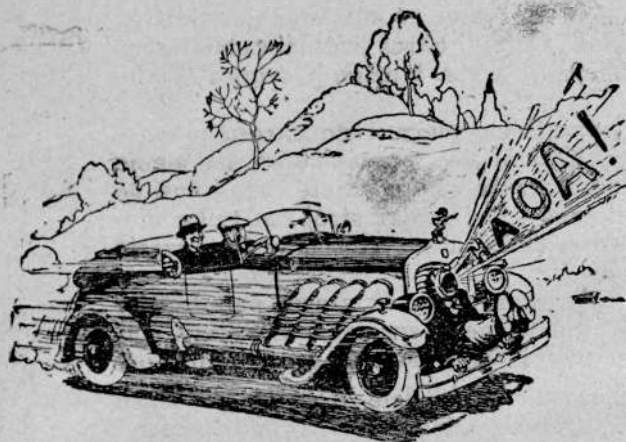
— Rozumiem cię aniołku — rzekł Edgard z uśmiechem — już mnie moja siostrunia nie potrzebuje objaśniać swoich uczuć. Podnieś bez obawy twoje oczęta, pomimo, że wiem, jak bardzo twoje zażenowanie ucieszyło by Wiktora, daję ci słowo, że nic o niem nie napomknę.

Matylda uściskała brata czule. Dwie łzy jak rosa przezroczyta, spadły z ciemnych rzęsów.

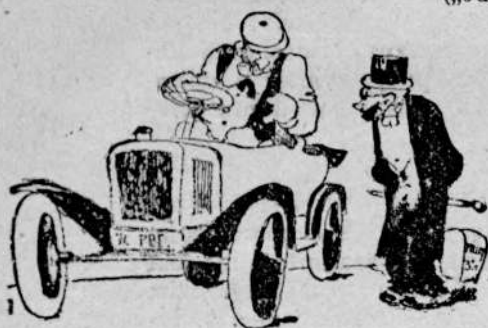
Tegoż samego wieczora Matylda i Wiktor byli zaręczeni.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

# Humor



„Powiedz mi tylko Jasiu, co ty masz za komiczną trabkę sygnałową?” („Judge“).



### Prawdziwy gentleman.

— Panie Nowobogacki, poco pan właściwie kupił sobie auto? Jedzie pan tak wolno, jak ze smolą?...  
— Panie, nie słyszał pan o tem, że prawdziwy gentleman nigdy się nie śpieszy?



Nowoczesna serenada. („Rire“).

### JAK TO NAZWAĆ?

Profesor na wyższym kursie seminarjalnym w czasie wykładu: — Przypuśćmy, że zacznym w tym miejscu ziemni wierceć dziurę i przedziaram się przez środką ziemi. Dokądby w ten sposób zaszli?...  
Jeden z uczniów — Do domu warjatów, panie profesorze!

### SZCZYT OPTIMIZMU.

Młoda mężatka: — Mój mąż jest rzeczywiście bardzo we mnie zakochany. Przez cały dzień siedzi naprzeciwko w knajpie i przez okno patrzy cały czas do mnie na górę...

### Gadaliwe kumoszki.

Głazego gospodyni, rozmawiacie już z pół godziny z waszą kumą na progu?  
— Ano prosiłam ją pięknie do izby ale odpowiedziała, że nie ma ani minuty czasu.

### Także skarga.

Pewien szkot zaskarżył sąsiada do sądu, domagając się zwrotu kosztów, mianowicie zapłacenia za wazonik do kwiatów.  
— A to dlaczego? — zapytał sędzia.  
— Wazonik ten spadł sąsiadowi na głowę i rozbił się — odpowiedział oskarżyciel...

### Powód do płaczu.

Teściowa spadła ze schodów i nie zatrzymała się aż po „przebyciu“ 25-ciu. Mały Janek słyszy opowiadanie o tym ojca i zaczyna płakać rzewnymi łzami Ojciec pociesza go:  
— Nie płacz, Janeczku, babci się nic nie stało. Czego się mażesz?  
— Bo nie widziałem tego — rzecze Janek przez łzy.

### W sądzie.

Obrońca: „Niech pan powtórzy, co powiedział panu oskarżony“.  
Świadek: „E, panie mecensie, porządny człowiek to takich bezceństw słuchać nie zechce“.  
Obrońca: „W takim razie niech pan to powie na ucho panu przewodniczącemu“.  
(„Passing Show“).

### Szczęśliwe dzieci.

W „Kreuzburger Nachrichten“ ukazało się ogłoszenie następującej treści: „O zaślubieniu naszych rodziców Pawła Szczuki, asystenta policyjnego w rezerwie, i pani Franciszki urodzonej Kott, podają do wiadomości dzieci“.  
(„Ulk“).

Ojciec do syna: Spotka cię zasłużona kara za to, że palisz!  
— Już mnie spotkała kara tatusiu, bo te papierosy tatusia to okropne świństwo.

— Wyobraź pan sobie, że naszego sąsiada Leona zamordowano w chwili gdy szedł do nas z zamiarem zwrócenia mi długu.  
— Oto jak kończą ludzie, którzy zwracają długi!



### Kłopot autorski.

Policjant do więźnia:  
— Myślicie o Waszym chybionym życiu?  
— Ani mi się śni! Łamię sobie głowę, jakiemu pismu sprzedać moje wspomnienie więzienne.



### Ładna narzeczona.

— Wczoraj już widziałem tę ładną dziewczynę na ulicy. Miałbym ochotę zaprosić ją do restauracji.  
— Nie zaczynaj z nią lepiej; do niej potrzeba dużo pieniędzy!  
— A skąd ty wiesz o tem?  
— Bo to jest moja narzeczona.

### Pisanie protokołu na wsi.

Na terytorjum gminy Stara Wola spełniono śmiałą kradzież. Wójt, Mateusz Okowitek, z pisarzem Pociągalskim, zabierają się do spisania protokołu. Pisarz rozpoczyna:  
„Na miejscu przestępstwa znaleziono butelkę“...  
— Czekaj pan! — przerywa wójt — trzeba spisać, co w butelce. To może być ważne dla śledztwa.  
— Koniak! — odpowiada pisarz, po ciagnąwszy spory łyk z butelki.  
— Nie, przepalanka! — oponuje wójt, łyknąwszy kilka haustów.  
— A ja mówię, że koniak! — odpowiada pisarz, próbując dość długo.  
Butelka opróżniona została szybko.